

Tomaszowice, 27 grudnia 2019 roku

dr hab. Magda Heydel, prof. UJ  
Centrum Badań Przekładoznawczych  
Wydział Polonistyki  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Recenzja dorobku naukowego doktora Arkadiusza Lubonia  
ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięcia naukowego  
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitacyjnego  
pt. *Refrakcje znaczeniowe w teorii i praktyce przekładu literackiego  
wybranych polskich tłumaczy XX wieku***

**Sylwetka kandydata**

Pan doktor Arkadiusz Luboń od początku swojej działalności akademickiej związany jest z Uniwersytetem Rzeszowskim, gdzie uzyskał kolejno dyplom licencjata filologii angielskiej (2008), magistra filologii polskiej (2008), magistra filologii angielskiej (2010) oraz doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa (2011). Ukończył również studia podyplomowe w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie (2015). Od roku 2010 do 2016 systematycznie podnosił swoje kwalifikacje zawodowe przez uczestnictwo w szkoleniach specjalistycznych w zakresie metod dydaktycznych, nauczania języka angielskiego, polskiego języka migowego, nauczania polskiego jako języka obcego oraz kwalifikacji egzaminatorskich w tym zakresie.

Od 2011 roku doktor Luboń pracuje na Uniwersytecie Rzeszowskim, kolejno jako asystent, a następnie adiunkt w Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury Instytutu Filologii Polskiej, który od 1 października 2018 przemianowany został na Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa. W okresie tym prowadził zajęcia zarówno w języku polskim, jak i angielskim na kierunkach Filologia polska, a także Filologia angielska i Kulturoznawstwo. Prowadzone przez niego wykłady dotyczyły, jak podaje w autoreferacie, metodologii badań literackich, teorii kultury, antropologii kultury, zagadnień przekładu, komunikacji i problemów kultury współczesnej. Prowadził także ćwiczenia z zakresu bilingwizmu w nauczaniu polskiego jako obcego, semiotyki tekstów kultury, kultury krajów Unii Europejskiej, analizy dzieła literackiego i analizy komparatystycznej, jak również lektoraty języka polskiego dla studentów zagranicznych (polonijnych). W latach 2017-18 wypromował łącznie 17 prac dyplomowych w

obecnym Instytucie Polonistyki i Dziennikarstwa. Brał udział w tworzeniu projektu specjalności Kultura i ludologia (2013-14) oraz Kultura i nowe media (2014-15) dla studiów II stopnia w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego. W latach 2018-19 pełnił funkcję promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim mgr Izabeli Zahaczewskiej, pod kierownictwem prof. Joanny Pasterskiej.

Jego inne działania na rzecz Uniwersytetu Rzeszowskiego obejmują: opiekę nad praktykami zawodowymi studentów specjalności Antropologia kulturowa (2012-2013), opiekę na pracą studenckich kół naukowych (od roku 2011), funkcję opiekuna roku na studiach I stopnia (2012-2014). W latach 2017-2018 doktor Luboń był przewodniczącym komisji egzaminacyjnych podczas certyfikowanych egzaminów z języka polskiego jako obcego. Od 2012 roku pełni także funkcję sekretarza Pracowni Badań i Dokumentacji Kultury Literackiej, a od 2018 – kierownika Pracowni Badań Medioznawczych, działających w Instytucie Polonistyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Doświadczenie akademickie doktora Lubonia poza macierzystym uniwersytetem, a zwłaszcza współpraca międzynarodowa czy udział w pracach grup badawczych jest zdecydowanie słabszym punktem jego dotychczasowego dorobku. Odbył, jak podaje, dwa pięciodniowe staże naukowe o charakterze dydaktycznym w Uniwersytecie w Lizbonie w ramach programu Erasmus+ (2017) oraz w Bańskiej Bystrzycy (2018). W autoreferacie nie wymienia pobytów studyjnych czy kwerend zagranicznych. Nie kierował dotąd projektami badawczymi w kraju ani za granicą, nie brał udziału w konsorcjach badawczych czy innych sieciach współpracy międzynarodowej. Brał udział w jednej konferencji zagranicznej, we Lwowie w 2018 roku.

Jeśli chodzi o krajową aktywność konferencyjną, po uzyskaniu stopnia doktora Habilitant brał udział w 13 konferencjach, w tym w sześciu międzynarodowych, odbywających się przede wszystkim w Rzeszowie, a także w Krakowie, Poznaniu, Olszynie, Warszawie, Toruniu i Bielsku-Białej. Tematyka jego wystąpień koncentruje się zasadniczo wokół zagadnień przekładu literackiego, w tym auto-przekładu w kontekście polsko-angielskim. Doktor Luboń był członkiem komitetów organizacyjnych pięciu konferencji w swojej uczelni.

Działalność popularyzatorska i społeczna habilitanta także jest związana z jego miastem. Współorganizował rzeszowski „Tydzień polonistów” w latach 2012-2018. W latach 2010-2015 był prezesem rzeszowskiego Stowarzyszenia MultiEDU, które zajmowało się organizowaniem wydarzeń literackich, medioznawczych i filmoznawczych skierowanych do dzieci i dorosłych. Współpracował z Wojewódzkim Domem Kultury i Centrum Języka Angielskiego NTV English

w Rzeszowie, gdzie organizował konkurs filmoznawczy w ramach współpracy Województwa Podkarpackiego i Kraju Zlinskiego w Czechach.

Na koniec, choć nie na ostatku, trzeba przedstawić dorobek publikacyjny Habilitanta, na który składają się:

- Dwie monografie autorskie: *Poza protokołem tłumacza. Refrakcje znaczeniowe w teorii i praktyce przekładu poetów kręgu „Kontynentów”* (Rzeszów, 2019) oraz *Przekraczanie obcości. Problemy przekładu w programach i twórczości poetów Nowej Fali* (Rzeszów 2013). Pierwsza z nich stanowi zasadniczą część osiągnięcia naukowego w przewodzie habilitacyjnym i zostanie omówiona niżej; druga, będąca cennym opracowaniem tytułowego zagadnienia jest książką podoktorską, nie wchodzi więc z zakres niniejszej oceny.
- Trzy tomy zbiorowe w serii *Literackie obrazy świata* (Rzeszów 2016, 2017, 2019) współredagowane przez Habilitanta i M. Karpińską. Tomy są zbiorami referatów z konferencji organizowanej w macierzystej jednostce Habilitanta i przy jego współudziale w roli opiekuna naukowego.
- Wstęp i strona tytułowa w książce *Pogranicza (nie tylko) Podkarpacia* (red. J. Pasterska, S. Uliasz, A. Luboń, Rzeszów 2015)
- Dwadzieścia pięć artykułów opublikowanych oraz trzy przyjęte do druku. W tej liczbie 11 znalazło się w czasopiśmie, pozostałe w tomach zbiorowych. Dwie z tych publikacji są punktowane wg. listy MNiSW (w czasopiśmie „Fraza”, 4 pkt oraz „Tematy i Konteksty”, 12 pkt.) Poza jednym szkicem (*American Horror Revisited: Ideology, Censorship and Propaganda of the People’s Republic of Poland and Polish Translation of H.P. Lovecraft’s Prose*), który zostanie opublikowany w tomie przygotowywanym przez wydawnictwo Peter Lang pod redakcją Łukasza Barcińskiego, pozostałe teksty doktora Lubonia ukazały się w Polsce, w języku polskim.

W dorobku Habilitanta znalazły się także przekłady na język angielski prac popularnonaukowych z zakresu krajoznawstwa i kultury lokalnej (cztery książki współtłumaczone) oraz na polski (jeden esej).

## **Recenzja prac przedstawionych jako ustawowo zdefiniowane osiągnięcie naukowe stanowiące podstawę przewodu habilitacyjnego.**

Przedstawione do oceny osiągnięcie naukowe (w sensie ustawowym) Habilitant zatytułował: *Refrakcje znaczeniowe w teorii i praktyce przekładu literackiego wybranych polskich tłumaczy XX wieku*. Składają się na nie monografia autorska por tytulem *Poza protokołem tłumacza. Refrakcje znaczeniowe w teorii i praktyce przekładu poetów kręgu „Kontynentów”* (Rzeszów 2019) oraz jedenaście artykułów autorskich, których tematyka skupia się na zagadnieniach przekładu poetyckiego, z wyjątkiem jednego, poświęconego tłumaczeniom prozy H.P. Lovecrafta.

Książce o poetach-tłumaczach z kręgu londyńskiego czasopisma „Nowy Mercuriusz - Kontynenty” przyświeca cel opisanie programów translatorskich oraz zbadanie wynikających z nich praktyk przekładowych w dziele sześciu twórców. W polu widzenia badacza znaleźli się: Jerzy Pietrkiewicz, Bolesław Taborski, Bogdan Czaykowski, Janusz Ichnatowicz, Zygmunt Ławrynowicz i Adam Czerniawski. Tworzących raczej konstelację niż zwartą grupę poetów łączy niewątpliwie silnie uwewnętrzniony status twórców emigracyjnych. Ich dzieło charakteryzuje się napięciem między sferami językowymi, do których przynależy. Autor monografii tu właśnie sytuuje centrum swoich badań. Przekład artystyczny w tym ujęciu byłby nie tylko praktyką literacką o funkcji informacyjnej i realizacją zadania mediatorów kulturowych oraz (nie jest to wymiar bez znaczenia) działalnością zarobkową, ale również rozgrywaniem własnego usytuowania egzystencjalnego i artystycznego w przestrzeni międzynarodowej i międzyjęzykowej. Arkadiusz Luboń pisze o „pełnej dwujęzyczności” interesujących go poetów jako nie tyle i nie tylko wyniku „prozaicznej życiowej konieczności”, ile o „świadomym wyborze drogi twórczej” (s. 10).

Autor niewątpliwie ma rację, choć warto zwrócić uwagę na to, że migranci, według słynnej definicji Salmana Rushdiego to „translated men”, ludzie przetłumaczeni, dla których przekład jest nie zawsze pożądanym, ale naturalnym żywiołem życia. Oczywiście, że formuła Rushdiego jest późniejsza niż twórczość „Kontynentowców”, a oni sami nie mogli się według niej definiować. Tym niemniej, opisane przez autora *Szatańskich werwetów* doświadczenie przemieszczenia przestrzennego i językowego jest dla nich fundujące. Ich twórczość, w tym twórczość przekładowa, okazuje się polem spotkania i zmagania wielorakich inspiracji, lektur, głosów. Ich biografie, zarówno osobiste, jak i twórcze, można opisać jako strefy nadgraniczne, w których trwa mrówczy ruch i nieustanna wymiana, ale towarzyszy im niesłabnące napięcie i świadomość, jaka jest – niezależna od sformułowanych, nierzadko wzniosłych celów ogólnych – osobista stawka tej gry.

Dla Arkadiusza Lubonia najważniejszy jest jednak literacki wymiar opisywanego zjawiska. Siebie samego sytuuje w polu badawczym jako translatołoga, zainteresowanego sformułowaną i immanentną poetyką przekładu obecną w dziele interesujących go poetów, których postrzega przede wszystkim jako indywidualności, a nie przedstawicieli zwartej formacji. Referując stan badań nad swoimi bohaterami (osobiście zresztą nie zgadzam się z obserwacją, że opinia Przybosia o ich krytycznym zaniedbaniu straciła aktualność – mam wrażenie, że to pisarze wciąż bardzo niedoczytani i skazani na marginalność w złym tego słowa znaczeniu) Autor stawia sobie za cel uzupełnienie ich sylwetek o aspekt przekładowy, choć, jak sam pisze, zajmujący się nimi krytycy wspominają o ich działalności translatorskiej. Luboń podejmuje jednak próbę systematycznego opisu i zrozumienia sposobów uprawianej przez nich sztuki przekładu na tle sformułowanych koncepcji teoretycznoprzekładowych, nie u wszystkich zresztą obecnej w tym samym stopniu. „Analiza [...] reprezentacyjnej [...] próbki [...] tłumaczeń – pisze Autor – służy, oczywiście tam, gdzie to możliwe, weryfikacji, w jaki sposób ich ogóle teoretyczne założenia translatorskie są realizowane w praktyce. Ma także za zadanie wyróżnienie najczęściej stosowanych strategii przekładowych oraz wykorzystywanych technik transferu. Wychwycenie [...] różnic między tłumaczeniem a oryginałem nie jest wszakże finalnym stadium interpretacji porównawczej [...] etapy interpretacji komparatystycznej są podporządkowane celowi nadrzędnemu, jakim pozostaje próba ukazania twórczej indywidualności poetów w podejściu do sztuki tłumaczenia oraz uwikłań ich działalności artystycznej w różnorakie uwarunkowania kulturowe” (s. 15-16).

Ten cytat (nieco przydługi, za co przepraszam) jest spójną rekapitulacją zamierzenia badawczego Autora. Narzędziem, które mu do tego celu służy jest koncepcja refrakcji znaczeniowej, wywiedziona zasadniczo z prac szkoły izraelskiej (zwł. Gideona Toury'ego) oraz ujęć Andre Lefevere'a i Susan Bassnett. Koncepcja refrakcji, jeden z kamieni milowych na drodze paradygmatycznych zmian w przekładoznawstwie ostatnich dekad, przez Arkadiusza Lubonia potraktowana jest jako gotowe narzędzie i nie poddana dogłębnej analizie czy krytycznemu oglądowi. Nie dziwi to szczególnie, skoro praca stawia sobie raczej cele historycznoliterackie i sytuuje się bardziej po stronie poetyki przekładu niż rozważań spod znaku zwrotu kulturowego. Trudno jednak nie żałować, że dogłębniejszej analizy, również na tle porównania z innymi przekładowymi teoriami „Kontyntnowców”, np. Czerniawskiego, nie doczekały się teoretyczne rozpoznania Andrzeja Buszy, poświęcone właśnie zagadnieniu refrakcji znaczeniowej, opublikowane w 1983 roku, a więc równoległe z tezami Lefevere'a z 1982 roku, rozwiniętymi później m.in. w książce z 1992 roku (niewymienionej zresztą w bibliografii). Busza bardzo nowocześnie mówi o intencji tłumacza jako osobnej strukturze,

którą da się wyizolować w analizie dzieła tłumaczonego. Zwracam na to uwagę, bo przywołanie tekstu Buszy, nieznanego szerzej i nieistniejącego w kanonie polskiego przekładoznawstwa, jest w moim przekonaniu wartościowym aspektem pracy Arkadiusza Lubonia. Zwłaszcza, że w ujęciu Buszy, większe niż u Lefevere'a znaczenie zyskuje podmiotowość i sprawczość samego tłumacza, która w socjologizujących ujęciach zwrotu kulturowego traci na wyrazistości na rzecz bezosobowych procesów społecznych czy ideologicznych.

Zawarte w książce analizy dowodzą, że perspektywa indywidualnych, osobistych i wyraźnie motywowanych decyzji i postaw jest Autorowi bliższa niż płaszczyzna mechanizmów do pewnego stopnia alienujących żywego człowieka działającego w przestrzeni tekstowej i egzystencjalnej. Tytułową formułę „poza protokołem tłumacza” objaśnia Autor (s. 21) jako działanie zestawu czynników wpływających na podjęte przez twórców decyzje, dzięki którym stworzone przez nich refrakcje oryginałów zyskują konkretny kształt poetycki. Są one „poza protokołem” w tym sensie, że nie wchodzą w tradycyjnie definiowany ekwiwalentystyczny model tłumaczenia. Czynniki te, jak pisze Luboń, mogą wykraczać także poza deklarowane teoretyczne ujęcia samych tłumaczy. Nic dziwnego – życie, a zwłaszcza życie twórcze, niełatwo podlega protokołom. Perspektywa badawcza Arkadiusza Lubonia zbliża się tu ku (nieprzywołanym przez niego) koncepcjom nurtu *Translator Studies*. W kolejnych rozdziałach otrzymujemy zbliżenia na sylwetki i twórczość żywych ludzi właśnie.

Dążąc do wyrazistego uporządkowania pola, Autor podejmuje kolejne interpretacje z zamierzeniem ujęcia każdego ze swoich bohaterów w pewną formułę. Każdemu z nich przypisuje więc na podstawie dokonanych analiz tekstowych, pewien najbardziej dla niego charakterystyczny typ refrakcji znaczeniowej, której źródeł szuka w szerszych kontekstach literackich i kulturowych samych przekładów.

Rozdział poświęconym Jerzemu Pietrkiewiczowi osnuty jest wokół jego autorskiej koncepcji tłumaczenia jako zrealizowanego projektu komparatystycznego. Dla tego twórcy kształt stylistyczny przekładu jest nie tylko i nie tyle realizacją poetyki wyjściowej, co swoistym aktem spokrewnienia obu tradycji poetyckich. Pietrkiewicz, będąc także literaturoznawcą-komparatystą, stosując archaizację w przekładzie dawnej liryki angielskiej, posługuje się frazami czy tropami pochodzącymi z rodzimej tradycji poetyckiej. Wpisując w polskie wersje angielskich tekstów aluzje np. do Bugurodzicy, osiąga w przekładzie efekt palimpsestu, a tym samym uwalnia tłumaczenie od roli prostego przekazu oryginału. Luboń słusznie pisze o tym, że taka „refrakcja” jest znakiem międzykulturowego transferu. Szkoda, że interpretacja tego zjawiska nie poszła jednak dalej, ku namysłowi nad trybami i modelami takiego transferu: Pietrkiewicz wszak na dobrą sprawę wprowadza sztukę przekładu na powrót

w przedromantyczną ponadnarodową i trans-językową kulturę przekładu, w której to nie autorstwo i oryginalność, lecz mistrzostwo i możliwości języka docelowego okazują się najistotniejsze.

Tytułem glossy: osobiście żałuję, że w kontekście Pietrkiewiczowych archaizacji nie pojawia się nazwisko Jerzego Niemojowskiego i jego koncepcje przekładowe, sformułowane i wypraktykowane przy okazji tłumaczenia *The Waste Land* Eliota. W wersji Niemojowskiego tytuł poematu brzmi *Kraj spustoszony*, a zwłaszcza druga część jest mistrzowskim przykładem palimpsestowego pastiszu, do którego tradycji nawiąże wiele lat później w swoim przekładzie Adam Pomorski. W przypadku Pietrkiewicza koncepcja przekładu jest zbieżna z myśleniem Niemojowskiego; idąca od Eliota jako czytelnika Johna Donne'a inspiracja, jak sądzę, także. To nie musi o niczym przesądzać i niczego rozstrzygać, jednak, jeśli mowa o zewnętrznych uwarunkowaniach refrakcji semantycznych, tego rodzaju konteksty warto przestudiować.

Kolejny typ refrakcji semantycznej analizuje Autor na podstawie prac przekładowych Bolesława Taborskiego, stawiając tezę, że z uwagi na przypisanie poezji roli szczególnego środka opisu świata, pozwalającego na wglądy niedostępne w innych gatunkach, jego przekłady skupiają się na ukonkretnieniu poetyckich obrazów, w tym metafor, aby ocalić unikalny wymiar przekazanej przez poetę obserwacji. Luboń pokazuje więc uszczegółowienia, konkretyzacje, dopowiedzenia czy uściślenia obrazów stosowane przez Taborskiego przekładach liryki języka angielskiego na język polski.

Nie negując tych wniosków (choć nie można nie zauważyć, że podsumowanie rozdziału – nie tylko zresztą tego – silnie opiera się na zacytowanych opiniach innych krytyków, do których konkluzji Autor się całkowicie przychyła, podporządkowując im swoje ustalenia), trzeba, być może „poza protokołem badacza”, zwrócić uwagę na fakt, że przekłady Taborskiego są często bardzo niedobre, pokraczne, egzaltowane, przesadne. Recz jasna nie jest to powód, by ich nie badać, wręcz przeciwnie, jednak pominięcie tego ich aspektu przy formułowaniu wniosków o refrakcjach semantycznych i transferze międzykulturowym (zwłaszcza w kontekście autodeklaracji Taborskiego, że jest pisarzem polskim) budzi poczucie niedosytu.

Taborski to kolejny twórca z kręgu przemożnego oddziaływania Eliota – także w jego przypadku, jak przy Pietrkiewiczu i Niemojowskim, można by pokusić się o sformułowanie zarysu pewnej poetyki przekładu, wyrosłej z myśli autora *Tradition and the Individual Talent*, którego oddziaływanie w połowie XX wieku w Anglii było przemożne. W Polsce, jak wiadomo, co najmniej od 1960 roku, a w zasadzie od lat '40. także silnie promieniowała ona zarówno na poezję, jak i na krytykę. U Taborskiego ważne byłoby to zwłaszcza w kontekście tłumaczeń polskiej literatury, w tym szczególnie dramatu, na język angielski.

Kolejny poeta tłumacz, Bogdan Czaykowski to nie tylko szalenie interesująca osobowość twórcza, ale też, by tak powiedzieć, poręczny obiekt opisu, bowiem jego działalność tłumaczeniowa uzupełniona została pismami teoretycznymi, czy też (auto)refleksyjnymi, poświęconymi zagadnieniu przekładu poetyckiego i jego zasad. Można więc tłumaczenia Czaykowskiego analizować na tle jego własnej poetyki sformułowanej. Arkadiusz Luboń za jej najistotniejszy element uważa przeświadczenie o fundamentalnej inności czy też dziwności oryginału, której tłumacz musi sprostać w przekładzie. W przeciwnym razie utworom grozi spłaszczenie i normalizacja ich cech szczególnych. To nakierowanie na defamiliaryzację łączy jednak tłumacz-teoretyk z postulatem tworzenia w tłumaczeniu tekstu, jaki autor sam napisałby, gdyby pracował w polszczyźnie. Mamy więc do czynienia z programem autonomiczności głosu autorskiego w ramach głosu tłumacza. Z tego być może wynika zaobserwowana przez Autora tendencja do udziwniania wierszy w przekładach przy pomocy rzadkich lub nietypowych leksemów. Jak wiemy jednak co najmniej od czasu analiz Lawrence'a Venutiego, inność i obcość w tłumaczeniu powstaje ze swojskiego materiału. W wielu przytoczonych przykładach mamy niewątpliwie do czynienia z elementami poetyki odziedziczonej po dykcji młodopolskiej, m.in. po Leśmianie. Biorąc pod uwagę, że Czaykowski wraz Andrzejem Buszą tłumaczyli Białoszewskiego, tendencja do defamiliaryzacji znajduje dodatkowe uzasadnienie.

W podsumowaniu, tym razem również posiłkując się opinią innego krytyka, Autor podkreśla, że zasługą języka Czaykowskiego było zachowanie świeżości polszczyzny w warunkach emigracji. Niewątpliwie polszczyzna tłumacza-poety jest barwna, warto może jednak zauważyć, że język ten momentami ociera się o poetycki kicz albo osuwa w epigonizm. W epoce, kiedy prosta mowa codzienna stała się obowiązującą doktryną poetycką, tłumaczenia Czaykowskiego, z jego omownościami, neologizmami i aluzjami, brzmią ryzykownie. Nie włączając do analizy oceny tych rozwiązań, można by w nich zobaczyć czynniki wpływające na kształt powstałych refrakcji, a także rozważyć ich przyczyny, które lokują się być może poza kwestiami czysto poetyckimi, w sferze emocji i afektów.

Analiza przekładów kolejnego twórcy, Janusza Ichnatowicza (także „eliotysty”) wprowadza interesujący wątek antologii jako formy podawczej przekładu poetyckiego (pisał o tym typie refrakcji w 1992 roku Lefevere), której cechą szczególną jest tworzenie reprezentacji dzieła autora poprzez jego próbkę. Chociaż Ichnatowicz nie był autorem antologii, a tylko tłumaczył na zlecenie antologistów, Autor przypisuje mu programowy gest wzmaganie reprezentatywności tłumaczonych utworów. Tłumacz w tym ujęciu tworzy pewien obraz autora i jego dzieła, by następnie w swoich przekładach dać wyraz obecności cech szczególnych jego poetyki, takich jak religijność (Hopkins), regionalność (Thomas) czy awangardowość



(Cummings). W trakcie analizy Luboń zwraca również uwagę na bardzo ciekawe zagadnienie autocenzury tłumacza, które to zjawisko mogłoby prowadzić do uwag o zderzeniu różnych modeli języka poetyckiego czy niesymetryczności tradycji wyobraźni poetyckich obu języków oraz indywidualnym wyborze idiolektu przez tłumacza na tle jego światopoglądu. Autor posługuje się w zamian pojęciem „mechanizmu selektywnej konsekwencji” (s.144), które, o ile dobrze rozumiem, ma zbiorczo opisać wielorakie przejawy manipulacji tekstowych w zależności od tego, czyje wiersze bierze tłumacz na warsztat.

Być może ze względu na to zjawisko właśnie, o przekładach Ihnatowicza Luboń pisze: „warianty”, sugerując również ich współbrzmienie z jego własną twórczością poetycką i z przeświadczeniem (Jakubowskiej-Ożóg) że „prawda słowa odślaniać powinna prawdę człowieka” (157). Choć nie neguję wartości tych obserwacji, uważam, że dokonującego silnych refrakcji Ihnatowicza można by, rezygnując być może z postawy rozumiejącego szacunku na rzecz podejścia bardziej zadziornego, „dopytać” o ideologiczne podstawy poetyckich decyzji i wyborów – jeśli chodzi o kompozycję antologii jak i na poziomie konkretnych decyzji w tekstach. Sądzę, że w ten sposób więcej dowiedzielibyśmy się o mechanizmach translatorskiej interpretacji, jak i o samej praktyce Ihnatowicza, tak silnie – o czym Luboń nie pisze zbyt wiele – krytykowanego m. in. przez Stanisława Barańczaka.

Kolejny poeta-tłumacz w polu widzenia Autora to Zygmunt Ławrynowicz, w którego dorobku znajdują się zarówno poeci XVI i XVII wieku, co moderniści tacy jak Robinson Jeffers i E.E. Cummings. Luboń diagnozuje go jako tłumacza skrupulatnego w ekwiwalentyzacji na poziomie semantycznym, a niekonsekwentnego na poziomie strategii poddawania stylu (s. 162), co przy tak znacznym rozstrzale zainteresowań raczej nie powinno dziwić. Z jednej strony, przy okazji wierszy sprzed kilku wieków, mamy więc do czynienia z technikami archaizacji, zbliżonymi do tych, które omówione zostały przy okazji Pietrkiewicza. Z drugiej – pojawia się zagadnienie neologizmów, ważne w kontekście Cummingsa, jak również Jeffersa. Rozpięcie analizy między tak odległymi biegunami jest efektowne, jednak moim zdaniem można zgłaszać do tak wyznaczonego pola analizy zastrzeżenia. Gdyby Autor pokazał w tym zestawieniu zaskakujące zbieżności, które np. świadczyły o pewnym szczególnym zamiśle poetologicznym tłumacza, nie miałabym uwag. Jednak zestawianie przekładów dzieł z odległych epok, prowadzące do stwierdzenia, że mamy do czynienia z „elastyczną techniką dobieraną indywidualnie” do różnych utworów (s. 168), budzi mój sprzeciw, zwłaszcza jeśli w centrum ma znajdować się tłumacz ze swoją poetyką i charakterystyczne dla niego twórcze refrakcje, pozostające nie bez związku z jego twórczością oryginalną (np. w kontekście programowego urozmaicenia leksykalnego wierszy).

Zarówno Champion i Vaughan, jak Cummings i Jeffers byli na polski tłumaczeni przez wielu innych poetów. W niektórych wypadkach, jak np. u Miłosza tłumaczącego Jeffersa, stawką pracy przekładowej było znacznie więcej niż wypracowanie właściwej poetyki przekładu czy dbałość o konsekwencję stylistycznej ekwiwalencji w tekstach (o czym pisano). Szkoda, że specyficzne cechy przekładów Ławrynowicza, a także, być może, myślowe i ideowe podstawy jego wyborów, nie zostały wyraźniej ukazane na tle porównawczym. Zacytowana za Aliną Siomkajło opinia, że językowe odpowiedniki znajdowane przez Ławrynowicza są „celniejsze” od oryginalnych wydaje mi się nieprzekonująca i niezbyt pożyteczna.

Ostatni rozdział monografii Arkadiusz Luboń poświęcił dziełu przekładowemu, a zwłaszcza auto-przekładowemu Adama Czerniawskiego. Czerniawski jest postacią kontrowersyjną, a przez to niezwykle ciekawą. Trzon jego dzieła tłumaczeniowego to polska poezja współczesna (Staff, Różewicz, Herbert, Szymborska) i dawniejsza (Kochanowski, Norwid) w przekładzie na angielski. Czerniawski jako tłumacz i krytyk przekładu znany jest także z temperamentu polemisty oraz silnie krytycznego stosunku do osiągnięć i postaw innych twórców działających na tym samym polu, zarówno do emigrantów różnych pokoleń, jak i literatów krajowych i zagranicznych (myślę tu także o Seamusie Heaneyu jako tłumaczu Kochanowskiego). To zrozumiałe, że Arkadiusz Luboń nie uczynił z tych sporów czy polemik osi swoich rozważań nad przekładowym dziełem Czerniawskiego, choć wydaje mi się, że ich pominięcie stanowi dość istotny brak w rekonstrukcji portretu autora *Krótkopisu* i szkicu „Przekład poezji: teoria i praktyka”. Czerniawski wkracza w toczące się u nas (w polszczyźnie) debaty nad miejscem, rolą i kształtem przekładów poetyckich, szermując nie tylko argumentami, ale i rozdając wyraźnie adresowane ciosy. Luboń poświęca temu wątkowi obszerny przypis (s. 200), ale samą koncepcję Czerniawskiego prezentuje i dyskutuje już bez komparatystycznych kontekstów.

W centrum zainteresowania badacza znajduje się jednak nie tyle myśl i praktyka przekładu cudzej twórczości, co auto-translacja czy też przekład autorski w wykonaniu Adama Czerniawskiego, który zagadnieniu temu poświęcił szkic „The Perils of Self-Translation”. Rozważa w nim kwestię relacji kompetencji autorskich i powinności przekładowych, rzucając ją na tło psychologicznych uwarunkowań auto-przekładu. Tłumaczenie samego siebie, twierdzi Czerniawski, jest nudne i męczące, omalże żenujące, choć samo zjawisko jawi się mu jako godne badania. Dyskusja Czerniawskiego toczy się na osi między swobodą (przywilej twórcy) a powinnością (obowiązek odtwórcy), przy czym ta druga powinna, jego zdaniem wziąć górę. Krótko mówić: skoro tłumaczę, nawet samego siebie, wyłączam chęć poprawiania i rozwijania, nie powtarzam procesu kreatywnego. Dlaczego? Ten moment wydaje mi się najciekawszy.

Otóż nie chodzi tylko o znuzenie powrotem do czegoś, co już się dokonało, ale o pewne niebezpieczeństwo: o ryzyko, że zaczniesz się pisać wiersze po angielsku, a to prowadziłoby do zachwiania poczucia tożsamości. To szalenie ciekawy motyw, który pojawia się w dziełach wielu polskich (i nie tylko) twórców emigracyjnych (potwierdzając, że są oni „translated men”). Żałuję, że nie został przez Arkadiusza Lubonia poprowadzony dalej, a uległ zawieszeniu na rzecz ciekawej skądinąd analizy modyfikacji, jakie pojawiają się w jego auto-przekładach, pomimo deklarowanego ograniczenia swobód twórczych na rzecz powinności ekwiwalentyzacyjnych. Bardzo bym była ciekawa opisać owych modyfikacji jako odpowiedzi na poczucie zagrożenia, a może jako podejmowanego mimo wszystko ryzyka, jak również jako strategii rozgrywania swojej dwujęzyczności – wątku, który w krytyce Czerniawskiego pełni niepoślednią rolę, będąc argumentem przeciwko innym tłumaczom (także w kontekście ich zbytnej swobody).

Podsumowując analizę auto-przekładów Czerniawskiego, Luboń powołuje się na Seweryna Pollaka (1975), dla którego przekład autorski to dowód na odczuwanie różnic między systemami językowymi. Nie spierając się z tą opinią, chciałabym zauważyć, że zagadnienie auto-translacji stało się w ostatnich latach ogniskiem ożywionej dyskusji, która wychodzi poza poziom językowy ku zagadnieniom zarządzania wizerunkiem i delegowania autorstwa (pisał o tym również bliski Autorowi Lefevre, a także Theo Hermans) oraz tożsamości twórczej i życiowej, w kontekście migracji, globalizacji i wielojęzyczności. W omawianej pracy brak niestety odwołań do tych dyskusji.

Wielowątkowa i przynosząca dużo ciekawego materiału praca Arkadiusza Lubonia została podsumowana bardzo zwięzłym (liczącym jedną stronę) zakończeniem, które niestety nie proponuje czytelnikom podsumowania i wniosków ogólnych z przeprowadzonej w książce analizy twórczości sześciu poetów-tłumaczy. Nie otrzymujemy więc propozycji ujęcia kwestii refrakcji semantycznych u „Kontynentowców”, ani poszerzonej refleksji co do tłumaczenia jako szczególnego pola rozgrywki niejednoznacznej tożsamości migranta i towarzyszącego mu napięcia. Cele pracy zaprezentowane w rozdziale wstępnym, nie znajdują w zakończeniu rekapitulacji, bo trudno uznać za nią ogólne (i na pewno słuszne) uwagi o roli tłumaczy jako pośredników kulturowych i ambasadorów polskości. Brakuje także, moim zdaniem, próby zmierzenia się z samym pojęciem refrakcji: warto by zadać pytanie, czy i w jakim stopniu pozostaje ono wciąż dobrym i skutecznym narzędziem analitycznym. Książka Lubonia dowodzi, w moim przekonaniu, że trzeba o zakresie i kontekstach tego pojęcia dyskutować: przeanalizowany za jego pomocą materiał z jednej strony poddał mu się ujawniając interesujące aspekty, a drugiej stawiał mu opór. Chciałabym od Autora usłyszeć, czego dzięki jego

badaniom nauczyliśmy się o refrakcji oraz jej roli w tworzeniu wielojęzycznego uniwersum poezji, w których twórczość polskojęzyczna także ma swoje miejsce. Należy żałować, że Autor nie zaproponował podsumowania swoich odkryć – opisał wszak twórczość stosunkowo mało u nas znaną i niewątpliwie domagającą się nowoczesnego krytycznego komentarza.

Do uwag pod adresem tej skądinąd cennej i ciekawej książki, dodam jeszcze jedną, poniekąd wynikającą z poprzednich. Praca badawcza wymaga zachowania stałej krytycznej czujności co do narzędzi i procedur oraz ustaleń innych badaczy. Książka Arkadiusza Lubonia w swoim wymiarze metodologicznym nie zawsze spełnia ten wymóg, a Autor gotów jest wiele koncepcji, pojęć i wniosków przyjmować z dobrą wiarą nie dokonując ich krytycznego prześwietlenia. Tak jest w moim przekonaniu z centralną koncepcją refrakcji; tak jest też w podsumowaniach rozdziałów, kiedy to zacytowana opinia zostaje uznana za miarę własnych konkluzji Autora; tak bywa i w trakcie analizy, gdy opinia krytyka jest bezpośrednio przykładana do analizowanego tekstu jako potwierdzenie jego cech.

Poszerzeniem panoramy przekładoznawczych badań Arkadiusza Lubonia w kontekście refrakcji znaczeniowych u współczesnych tłumaczy na język polski, jest dołączony do monografii cykl powiązanych z nią tematycznie artykułów. Dwa mają z treścią książki związek bezpośredni, bowiem dotyczą dwóch z jej bohaterów: Ichnatowicza i Ławrynowicza. Są to opublikowane odpowiednio w latach 2015 i 2017 w tomach konferencyjnych wersje tekstów, które po rozwinięciu stały się rozdziałami monografii.

Dorobek habilitacyjny Arkadiusza Lubonia zawiera także kilka innych „portretów tłumaczy”, niektóre rozpisane na kilka tekstów. Pierwszym z nich (w kolejności chronologicznej) jest szkic o Józefie Bujnowskim (2014) jako tłumaczu Aikena i Aldingtona na potrzeby antologii Pawła Mayewskiego *Czas niepokoju*. Arkadiusz Luboń opisuje jego wybory przekładowe w kontekście własnej poetyckiej twórczości tłumacza oraz wzorców poetyki (post)romantycznej w zderzeniu z awangardowymi modelami wiersza. Kolejny to tekst o auto-przekładzie *Ptaka na szczudłach* Kazimierza Brauna (2017), w którym pojawia się zagadnienie przekładu autorskiego jako procesu ewolucji twórczej tekstu i pada pytanie o rolę tłumacza i autora, spotykające się ze sobą w jednym utworze. Luboń analizuje przekształcenia semantyczne i ich wartość dla czytelników w różnych kręgach kulturowych, jak również dla wydobycia potencjału scenicznego tekstu. Wszystko to prowadzi do konkluzji o twórczej raczej niż odtwórczej istocie gestu przekładowego w odniesieniu do własnego dzieła.

Zagadnienie antologii jako formy podawczej oraz problemów tworzenia wizerunku autorki i jej rodzimego kontekstu pojawia się w szkicu o amerykańskich przekładach wierszy

Anny Frajlich autorstwa Renaty Grol (2018). Tytuł „Aklimatyzacja poezji” oddaje tezę autora, że w przekładach następuje swoista aklimatyzacja, a więc dostosowanie tekstów do warunków – ideowych, historycznych, medialnych i innych – panujących w kontekście docelowym. Rzec nie polega na zmianach semantycznych, lecz na subtelnych retuszach pewnych aspektów poetyki, dzięki czemu w utworach poetki uwypuklona zostaje „egzotyka biograficzna”. Podobne zjawiska tropi Arkadiusz Luboń w studium angielskiego przekładu wierszy Ewy Lipskiej pióra J.R. Colombo i Wacława Iwaniuka. Przygotowany przez nich wybór poezji zdaniem badacza prezentuje jej skomplikowaną poezję w wersji nieco wygładzonej, ujednoznacznionej i zredukowanej pod względem wyłaniających się z tekstów tropów biograficznych. Osobiście żałuję, że Autor nie pokusił się o wnikliwsze przeanalizowanie współpracy dwóch tłumaczy, bo to wątek ciekawy i wiele wnoszący do dyskusji nad kształtem przekładu języka mniejszego na imperialną angielszczyznę, zwłaszcza w kontekście tożsamości migracyjnej.

Osobna, spora grupa szkiców badawczych Arkadiusza Lubonia poświęcona jest różnym aspektom twórczości przekładowej Stanisława Barańczaka, co jest swojego rodzaju przedłużeniem wcześniejszych zainteresowań Autora. Przedstawione do oceny teksty mają różnorodny charakter, od ściśle naukowego do bardziej popularyzatorskiego. Mimo różnic, składają się one na panoramiczny ogląd dzieła przekładowego nowofalowego poety o silnej osobowości twórczej, którego zasadniczymi rysami są swoboda w traktowaniu materiału wyjściowego, dokonywane bez wahania przekształcenia i refrakcje, wyraziste interpretacje, a także jednoznacznie sformułowany program przekładowy, znany z „Małego lecz maksymalistycznego manifestu translatologicznego” i innych szkiców krytycznych. Arkadiusz Luboń nie kryje swojego afirmatywnego stosunku do sztuki przekładowej Stanisława Barańczaka, co nie przeszkadza mu dostrzegać ciekawe tematy badawcze i podejmować analizy oparte zarówno na tekstach poetyckich, jak i na teoretycznych rozpoznaniach.

### **Omówienie pozostałych dokonań Habilitanta**

Przekład literacki to zdecydowanie najważniejsze pole zainteresowań Habilitanta. W swoim dorobku ma prace dotyczące kontekstu politycznego tłumaczenia, zwłaszcza w perspektywie diachronicznej i recepcyjnej (szkic o przekładach wierszy Kiplinga, kilka prac o tłumaczeniach Lovecrafta w różnych okresach XX wieku) oraz intersemiotycznej (szkic o relacji ilustracji Sheparda do powieści Milne’a i ich wpływie na wybory przekładowe w polskich wersjach utworu).

Wśród prac badawczych Arkadiusza Lubonia, zasadniczo skoncentrowanych na zagadnieniach przekładu, zwłaszcza poetyckiego, znalazło się miejsce również dla szkiców z zakresu polskiej prozy współczesnej, a mianowicie o twórczości Jerzego Pilcha, Marka Krajewskiego oraz Bronisława Wildsteina. Te przekrojowe teksty zostały napisane do seryjnego wydawnictwa *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych* pod red. Agnieszki Nęckiej, Dariusza Nowackiego i Joanny Pasterskiej. Pozaprzekładoznawcze teksty Arkadiusza Lubonia dotyczą badań z zakresu badań nad gramami i ludologią, a mianowicie adaptacji metod literaturoznawczych w badaniach gier narracyjnych oraz przepływu motywów i cytatów literatury klasycznej do gier oraz wpływu tych intertekstualnych zabiegów na rozwój form literackich inspirowanych z kolei gramami.

### **Podsumowanie**

Przedstawiony do oceny dorobek naukowy doktora Arkadiusza Lubonia jest obszerny, jednolity pod względem tematycznym i gatunkowym, choć nie brak w nim także dokonań wychodzących poza główny nurt przekładoznawczych zainteresowań Autora.

Monografię *Poza protokołem tłumacza. Refrakcje znaczeniowe w teorii i praktyce przekładu poetów kręgu „Kontynentów”* oceniam jako cenny wkład w rozwój przekładoznawstwa w jego wymiarze poetologicznym i historycznym. Choć uważam, że niedostatkami pracy jest brak dobrze sformułowanych konkluzji, w związku z czym monografia nie oferuje odpowiedzi na postawione na jej początku pytania badawcze oraz krytycznej perspektywy na zastosowane narzędzia badawcze, to jednak sądzę, że zebrany przez Autora materiał ma wartość samoistną. Książka prezentuje i interpretuje stanowczo niedoczytany fragment dziejów przekładu, a także literatury emigracyjnej, która ze swej natury jest literaturą przekładową.

Pozostałe części dorobku Habilitanta, w tym praca dydaktyczna i organizacyjna na rzecz jednostki, potwierdzają, że mamy do czynienia z badaczem, który konsekwentnie umacnia swoją pozycję w lokalnym środowisku literaturoznawczym i historycznym. Nie można nie dostrzec, że dokonaniom Habilitanta brak wymiaru międzynarodowego, co dziwi, biorąc pod uwagę jego zainteresowanie tłumaczeniem literackim oraz przygotowanie językowe. Także zakres jego publikacji oraz aktywności konferencyjnej jest ograniczony.

Istotnym elementem dorobku doktora Lubonia jest praca dydaktyczna, która, prócz „zwykłych” efektów, czyli prowadzonych kursów, opieki nad pracami dyplomowymi, oznacza również programowanie i kierowanie specjalnościami oraz opiekę nad kołem naukowym. Warto podkreślić też zaangażowanie Habilitanta w życie kulturalne rodzinnego miasta

Podsumowując stwierdzam, że przedstawiony do oceny dorobek naukowy spełnia wymagania stawiane w przewodzie o nadanie stopnia doktora habilitowanego w zakresie literaturoznawstwa, wnioskuję więc o dopuszczenie pana doktora Arkadiusza Lubonia do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'M. Mydl'.